NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STR.

CENY PRENUMERATY: „Gazeta Poranna" 1 Mk. „Gazeta Wieczorna" 70 fen. W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna" wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna" wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna" i „Wieczorna" z przesyłką pocztową 32 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5147. Lwów, czwartek 25 marca 1920 Rok XI

Bolszewickie próby sforsowania Słuczy odparte!

Dymisya Noskego przyjęta!

Trzej znawcy narodu czeskiego.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 19. marca.

(A.) Sejm miał wczoraj, we czwartek szczęśliwą rękę w sposobie, w jaki ujął sprawę Cieszyńską i stosunek Polski do Czechów.

Nie trzeba przecież zapominać, że przemawiało trzech takich wyśmienitych znawców Cieszyńskiego i równocześnie Czechów, jak dr. Buzek, Jan Zamorski i Ignacy Daszyński.

Dr. Buzek jest Polakiem ze Śląska Cieszyńskiego, jednym z tych twardych w swej polskości protestantów śląskich, systematycznych, pracowitych i konsekwentnych, którzy tyle zrobili dla zachowania polskości. Prawnik, statystyk, wyborny znawca prawa administracyjnego, doskonały znawca wogóle całej Austryi w jej najdrobniejszych szczegółach, umiał wczoraj zobrazować słuchaczom, posłom z innych dzielnic polskich, wszystkie niebezpieczeństwa i pułapki, które Czesi mogą zastawiać na polskość Cieszyńskiego, zachowując niby wszelkie pozory legalności.

I gdy się słuchało wczoraj wywodów posła Buzka, z konieczności nasuwało się pytanie, dlaczego rząd polski, zamiast wyznaczać na posła Rzeczypospolitej do Pragi Czeskiej takiego pana Erazma Piltza, który nie zna ani Czech, ani Austryi, nie posłał do Pragi właśnie posła dr. Buzka. Przecież widziałby on mnóstwo rzeczy, których pan Piltz nawet nie dostrzeże. Umiałby też paraliżować w porę rozmaite zasadzki czeskie tem bardziej, że zna dobrze język czeski i stąpałby po gruncie, dla siebie wybornie znanym.

Największą i najlepszą rekomendacyą dla pana Jana Zamorskiego podczas jego działalności w charakterze komisarza generalnego przy boku komisyi aliancklej jest fakt, że wszystkie stronnictwa polskie żałują jego ustąpienia i mają za złe panu Patkowi, że przyjął jego dymisyę. Wczoraj pan Zamorski zacytował szereg faktów, świadczących bardzo ujemnie o męstwie żołnierza czeskiego. Ucieczka gromadna pułków czeskich na Słowaczyźnie przed wojskiem węgierskiem jest z jednej strony następstwem tchórzostwa, tkwiącego w naturze czeskiej, z drugiej przyuczania Czechów przez przywódców politycznych czeskich zawczasu przez cały czas wojny do masowej dezercyi. Takie oświetlanie Czechów jako bezwartościowe-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Bolszewickie próby sforsowania Słuczy udaremnione!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 23. marca.

Nieprzyjaciel ponowił zacięte ataki na całej rozciągłości frontu poleskiego ze szczególnym uporem, **uderzając na Szeliszcze wzdłuż linii kolejowej Rzeczyca—Kalenkowice i na wieś Habnoje.** Po kilkugodzinnych walkach ataki zostały odparte. **Na Wołyniu bolszewicy w dniu wczorajszym po przygotowaniu artyryjskiem przeszli do ataku na linii rzeki Słuczy między Ostropolem oraz Lubarowem. Uporczywe usiłowania sforsowania rzeki, powtarzające się kilkakrotnie, zostały udaremnione przez męstwo naszych żołnierzy i energicznie prowadzone manewry.**

Na odcinku Zwiahla nieprzyjaciel wyczerpany poprzednimi bezowocnymi atakami ograniczał się do ostrzeliwania ogniem artyleryi naszych pozycyi, usiłując równocześnie zaskoczyć kawalerya wysunięte nasze placówki.

Na przedpolu Olewska trwają zacięte walki z nacierającemi kolumnami bolszewickiemi.

Również na Podolu ataki bolszewickie trwają na odcinku Latychowa. Po ich odparciu oddziały nasze przeszły do kontrataku, zdobyły kilkanaście karabinów maszynowych i wzięły znaczną ilość jeńców. Również udaremniony został atak nieprzyjaciela na Karaczyjowcei Nową Uszycę

Kuliński, pułkow.

„P. St. Grabski powinien ustąpić!"

Żąda tego prasa warszawska.

Warszawa, 23. marca.

(Telef.) (m) Prasa warszawska domaga się od p. Stanisława Grabskiego, aby ustąpił ze stanowiska prezesa komisyi spraw zagranicznych, ponieważ znajduje się w opozycyi przeciwko polityce gabinetu p. Skulskiego. W parlamentaryzmie przyjętą jest zasada, że na czele komisyi budżetowej i komisyi spraw zagranicznych stoją zwykle posłowie należący do większości i idący razem z gabinetem. Ponieważ zaś **p. Grabski zwalcza politykę zagraniczną rządu, przeto powinien ustąpić, a stanowisko jego zająć powinien poseł należący do większości.**

ENDECY OBSADZAJĄ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 23. marca.

(Telef.) (m) Poniedziałkowa uchwała Rady ministrów w sprawie powołania dra Stefana Dąbrowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, zaskoczyła niespodzianie warszawski świat polityczny. — Dziwić się tu nie można, gdyż jak opowiadają, sam minister Patek w chwili przybycia na to nocne posiedzenie Rady ministrów, nie wiedział nawet o tem, że taka kandydatura wypłynie na porządek obrad. Mówią, że propozycya powołania do ministerstwa spraw zagranicznych p. Dąbrowskiego pochodzi od premiera Skulskiego po naradzie ze swoimi kolegami frakcyjnymi i za zgodą związku ludowo-narodowego. Dr. Dąbrowski jest członkiem zarządu zjednoczenia narodowego.

WRAŻENIE GEN. HENRYS Z FRONTU.

Warszawa, 23. marca.

(Telef.) (m) Z otoczenia gen. Henrysa dochodzą następujące wiadomości o ostatniej jego podróży na front wschodni. Gen. Henrys zwiedził front podolski, wołyński i litewsko-białoruski, odnosząc wielką wiarę i ufność w przyszłość armii polskiej. Uzbrojenie jej armii oraz jej wyekwipowanie uznał gen. Henrys za zadowalające. Przy rzekł w końcu przyczynić się do usunięcia braków aprowizacyjnych.

PODZIAŁ GALICYI NA 4 WOJEDÓDZTWA ZADECYDOWANY.

Warszawa, 23. marca.

(PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 22 bm. zadecydowała między innemi utworzenie czterech województw z siedzibą we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie.

go materyału żołnierskiego ma ruże znaczenie w stosunkach międzynarodowych. Dobrze też zrobił poseł Zamorski, że wylał kubeł zimnej wody na rozmaitych neosłowian, przypominając im, jako Czech był zawsze najgorszym i najpodlejszym, bo najzdradliwszym sąsiadem narodu polskiego i Polski niezawisłej. O tem wszystkiem — rzecz jasna — Warszawa nie wie i tylko dlatego onego czasu neoslawizm mógł tak łatwo zapuścić korzenie w Warszawie płytkiej i pozbawionej wszystkiego, co się zowie tradycyą państwową polską.

Trzecim był Ignacy Daszyński. I on zna wybornie Śląsk i Czechów. Ze Śląska piastował przez kilka lat mandat. A do Czechów nabrał uzasadnionego wstrętu, jak musiał nabrać takiej awersyi do nich każdy, kto ich obserwował na terenie parlamentarnym wiedeńskim. Banda bez czci i honoru, nie wstydząca się łamać przyrzeczenia i zobowiązania nawet dla groszowych zysków, drapichruści, którzy z niebywałym cynizmem, ale i z niebywałą głupotą polityczną oszukiwała każdego, kto musiał się z nimi stykać.

Za czasów wiedeńskich Polak świeżo do Wiednia przybyły, początkowo nie mógł zrozumieć uczucia pogardy i wstrętu, które Niemiec austryacki żywił do Czechów. Dopiero potem zaczynał to rozumieć i podzielać, jeżeli nie chciał okłamywać siebie samego. Mało charakterów jest na świecie tak nikczemnych jak czeskie. Głosiłem to już na lat piętnaście przed wojną na podstawie obserwowania takich ludzi, jak np. Kramarz, Pacak, Zaczek, Klofacz, profesor Nowotny, nawet Masaryk, nie mówiąc o licznych dziennikarzach. Wtedy musiałem się nieraz nasłuchać wyrzutów od domorosłych krytyków, którzy nosa z domu nie wytykając, chcieli zaprzeczać spostrzeżeniom realnym. Musiał takich wyrzutów nasłuchać się często i Daszyński...

Teraz życie samo przyznało słuszność tym, którzy nakazywali się trzymać zdaleka od Czechów, zbrodniczego i politycznie głupiego narodu.

Daszyński nie głosił wczoraj wojny. Nawet nie nawoływał do niej. Lecz mimo to bardzo wyraźnie dał Czechom do zrozumienia, że do wojny przyjdzie, jeżel nie zaprzestaną swoich praktyk.

„Spóźniona miłość".

Lwów, 24. marca.

Otrzymujemy następujące trafne uwagi:

Pod tym tytułem zjawił się w „Gazecie Porannej" z dnia 27. lutego br. artykuł, w którym autor pisze, że Węgrzy zabiegają teraz o przyjaźń Polski i ścisłe stosunki między Polską i Węgrami. Autor artykułu robi przytem kilka zastrzeżeń, między innemi ostrzega czytelników, aby się nie łudzili, „by politycy węgierscy nawet dzisiaj po katastrofie, która spadła na Węgry, rozumieli dobrze sprawę polską. Podczas wojny nie rozumieli jej zupełnie". Przytem jako dowód na poparcie swego zdania wymienia hr. Tiszę, który nie zrozumiał sprawy polskiej i był przeciwny powstaniu Polski niepodległej.

Przedstawienie takie nie odpowiada rzeczywistości. Społeczeństwo węgierskie, jak też i prasa węgierska, również jak komitaty węgierskie i najwybitniejsi politycy węgierscy, jak hr. Andrassy, hr. Batthyany, hr. Apponyi, posłowie Ugron, Dobieczky i inni zawsze bronili sprawy polskiej i intersów polskich.

Prawda, że hr. Tisza dużo zawinił w swojej polityce wobec Polaków i dużo błędów popełnił, ale jestto fakt izolowany. Zresztą swą polityką szkodził Tisza nie Polakom, lecz samym Węgrom, na co dziś godzi się ogromna większość Węgrów.

W rzeczywistości Węgrzy nietylko podczas wojny, lecz już przed wojną zajmowali się sprawą polską i zajmowali przychylne dla Polski stanowisko tak w sprawie prześladowań Polaków w Poznańskiem, jako też w sprawie chełmskiej. Prasa węgierska zawsze potępiała brutalną politykę pruską wobec Polaków, która została potępiona także przez posła prof. Kmety'ego w r. 1908 podczas obrad delegacyi austryacko-węgierskiej w Wiedniu. Mimo tego, że Austro-Węgrzy w tak ścisłych stosunkach były z Niemcami, miał on odwagę surowo krytykować polakożerczą politykę rządu pruskiego. Mężna postępowanie znalazło żywy oddźwięk w społeczeństwie polskiem, czego dowodem były te liczne podziękowania, które od Polaków poznańskich otrzymał.

Sympatye Węgrów dla Polaków, jak też zrozumienie znaczenia dobrych stosunków polsko-węgierskich uwydatniały się w roku 1910, kiedy prasa węgierska, dowiedziawszy się, ż górale spiscy i orawscy są Polakami, popierała ruch, zmierzający do tego, aby ich za Polaków zapisano podczas spisu ludności. Fakt ten przyznała wtedy prawie cała prasa polska.

W roku 1912 znowu ujawniły się sympatye Węgrów wobec Polaków, kiedy ze strony polskiej zwrócono się do społeczeństwa węgierskiego o poparcie przeciw gwałtowi wyodrębnienia ziemi chełmskiej. Akcya ta była uwieńczona wielkiem powodzeniem, bo tak społeczeństwo węgierskie, jak cała prasą węgierska gorąco zajmowały się tą kwestyą, i głośno protestowały przeciw temu gwałtowi.

Dowodem zrozumienia sprawy polskiej byznamienny artykuł „Pesti Hirlap" z dnia 8. kwietnia 1914, w którem domagano się, aby rząd węgierski interweniował u rządu niemieckiego, aby ten zaniechał swojej antypolskiej polityki, która zgubą będzie także i dla Austro-Węgier.

Nie mniej ujawniło się zrozumienie sprawy polskiej podczas wojny w akcyi komitatów węgierskich, które prawdziwem odzwierciadleniem były opinii węgierskiej. Wystarczy tu wymienić rezolucyę miasta Koloszwar z dnia 23. września 1915 r., gdzie żądano „przywrócenia samodzielnego". Tak mówiono na Węgrzech wtedy, kiedy państwa ententy jeszcze ani słyszeć nie chciały o niepodległości Polski, tylko o autonomii pod berłem rosyjskiem, na co zresztą godziła się wówczas także pewna część polityków polskich.

Wystąpienia polityków węgierskich w sprawie polskiej w parlamencie węgierskim są już znane z publikacyi „Sprawa polska w parlamencie węgierskim" i „Gazeta Wieczorna" (z dnia 7 marca), pisząc o niej przyznała, że te mowy były najlepszym wyrazem opinii węgierskiej i że mowy Batthyany'ego tchną istotnem zrozumieniem kwestyi „polskiej", co zresztą potwierdzają wszyscy, którzy czytali mowy jego.

Wiele zrozumienia sprawy polskiej wykazali politycy węgierscy także i w sprawie Chełmszczyzny i wyodrębnienia Galicyi wschodniej po traktacie brzeskim, kiedy to rząd węgierski w wielkiej mierze doprowadził do obalena Czernina i Seidlera, a przekreślił potworne plany nieudołnych polityków austryackich. Wszyscy politycy i dyplomaci węgiescy byli w tej sprawie po stronie Polaków, a przedewszystkiem Stefan Ugron, przedstawiciel Austro-Węgier w Warszawie, który na znak protestu podał się po traktacie brzeskim do dymisyi.

Wszystkim jest znane także i to, jak daleko się eksponował w sprawie polskiej hr. Andrassy, i że właśnie za to sfery niemieckie nie chciały go dopuścić do teki ministra spraw zagranicznych.

Są to fakty, których nie można przemilczać.

Jeżeli ze strony polskiej robią zarzuty Tiszy — zresztą nie bez podstaw — za jego politykę w sprawie polskiej, to znowu i ze strony węgierskiej czuje się żal do Polaków, bo pewna część ich zgodziła się na to, aby Czesi zabrali sobie Słowaczyznę. Było to jeszcze w kwietniu r. 1918, kiedy pewni panowie ze Lwowa i Krakowa (Albin Rayski, J. Kasprowicz, Tad. Grabowski) wyjechali do Pragi i tam porozumiewali się z Czechami, co do Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiża. Kiedy Czesi oświadczyli, że chcą anektować Słowaczyznę, a panowie polscy nie protestowali przeciw temu, lecz zgodzili się na to. To postępowanie w wielkiej mierze zachęcało i wzmacniało Czechów w ich zamiarach aneksyonistycznych.

A działo się to wtedy, kiedy jeszcze ani mowy nie było o punktach Wilsona, ani pretensye czeskie nie były jeszcze popierane przez mocarstwa ententy.

W ten sposób skompenzowały się wzajemne żale — a pozostała tylko prócz tradycyi przyjaznych wzajemnych stosunków wielce aktualna wspólność interesu politycznego wobec zagrażającej obu narodom czeskiej zachłanności.

Zebranie obywatelskie

w najaktualniejszych sprawach Lwowa i kresów.

Sprawa reformy wyborczej. — Rezolucya w sprawie kresów zachodnich. — O rychłe wprowadzenie województw. — Żądanie przeprowadzenia wyborów we wschodniej Małopolsce. — Sprawy szkolnictwa.

Lwów, 24. marca.

(mg) Z inicyatywy Związku Społeczno-Narodowego odbyło się wczoraj w sali Pol. Tow. Politechnicznego zebranie obywatelskie, na którem poruszono kilka najbardziej aktualnych spraw chwili obecnej. Z ramienia Rady szkol. krajowej obecni byli: dr. Bykowski, dr. Janeki, rad. Eliasz i rad. Zaleski.

Zagaił dr. Czerny, przewodniczyli dyr. Boziowicz i dyr. Rybicki, na sekretarzy powołano inż. Pielecha i inż. Łozińskiego. Na pierwszy punkt porządku dziennego wysunięto reformę wyborczą do Rady miejskiej, która od dłuższego czasu jest przedmiotem obrad specyalnej komisyi miejskiej. Referent dr. Wereszczyński omówił na wstępie warunki w jakich powstała dzisiejsza tymczasowa Rada, która jakkolwiek rozbita na szereg luźnych klubów i nie posiadająca zwartej większości, uważa jednak zgodnie za obowiązek podtrzymywać prezydyum miasta w jego usiłowaniach w tym ciężkim okresie. W skład Rady weszły już wprawdzie warstwy dotychczas w niej nie reprezentowane, lecz reforma ordynacyi wyborczej musi im zapewnić stały udział w reprezentacyi miasta. Mowca wspomniał o kilku opracowanych projektach reformy i przedłożył projekt klubu społeczno-narodowego, który domaga się wyborów, opartych o 2 koła wyborcze, tj.: 1) tych, którzy posiadają kwalifikacye podatkowe lub kwalifikacye studyów, 2) wszystkich obywateli, którzy ukończyli 24 rok życia, mieszkają przynajmniej od roku w gminie i umieją czytać po polsku. Pierwsza kurya wybiera większością, druga systemem proporcyonalnym.

Dr. Wereszczyński podał wkońcu wnioski, które jednomyślnie przyjęto:

1) Zebrani składają hołd bohaterskiej wytrwałości polskiej ludności Śląska cieszyńskiego, Spiża i Orawy w walce o złączenie z Polską i wyrażają przekonanie, że rząd nie dopuści do dalszych gwałtów wykonywanych na tej ludności, ani do sfałszowania nieodpornej woli tych prastarych polskich ziem przynależenia do Macierzy Polskiej choćby zwrócić się należało do wypróbowanego oręża przesławnej armii polskiej.

2) Oświadczają, że gospodarczą i polityczną koniecznością dla Państwa Polskiego jest posiadanie wspólnej granicy z państwem węgierskiem.

Dalsze rezolucye wyrażają żądanie zorganizowania jak najrychlej w całej Małopolsce województw wraz z wprowadzeniem przy nich samorządu, przyznania wojewodzie lwowskiemu na okres przejściowy prawa nadzoru nad innemi województwami, jak najrychlejszego przeprowadzenia wyborów do Sejmu we wschodnich powiatach Małopolski, a przynajmniej wyborów uzupełniających na wakujące mandaty (Lwów II, Złoczów, Buczacz), przyznania większym miastom prawa uchwalania własnych statutów, zawierających ordynacye wyborcze do rad miejskich, z zastrzeżeniem zatwierdzenia ich przez Naczelnika Państwa. W ostatniej rezolucyi zebrani oświadczają się za reformą ordynacyi wyborczej opartą o projekt podany przez referenta.

Prof. Kucharski omówił interesy szkolnictwa kresowego i przedłożył wnioski, w sprawie utworzenia na lwowskim uniwersytecie wydziału nauk społecznych i politycznych, założenia szkoły języków wschodnich, akademii eksportowej dla handlu kontynentalnego, rozszerzenia Politechniki przez utworzenie wydziału inżynieryi wojsk., założenia szkoły podchorążych, polskiej szkoły żeńskiej przemysłowej, stworzenia państwowych szkół żeńskich średnich. Dalej wyraża rezolucya żądanie poparcia finansowego Galeryi miejsk., archiwów i muzeów, przejęcia przez rząd nadmiernych ciężarów miast na szkolnictwo, uwzględnienia jak najszerszego autonomii miasta w dziedzinie szkolnictwa i polskich interesów kresowych w projekcie szkolnej administracyi, oraz popiera-

nie wszystkich dążeń miasta zmierzających do pomnożenia polskiej kultury na Wschodzie.

Rezolucye te przyjęto. W dyskusyi nad powyższym referatem przemawiali: rad. Ziemiński, dyr. Pierzchała, rad. Janelli i p. Szulc. Z powodu spóźnionej pory dwa ostatnie referaty odroczono do następnego zebrania.

Zjazd Głównego Komitetu Daru Narodowego.

Warszawa, w marcu.

Na walnym Zjeździe Gł. Kom. Daru Narodowego z 20. lutego br. zapadły następujące uchwały:

1) Zjazd uchwala, ażeby na całej przestrzeni Rzeczypospolitej zostały ujednostajnione metody działania poszczególnych komitetów. Zarazem gospodarka wewnętrzna i sposoby działania poszczególnych komitetów domagają się ustalenia i uzgodnienia.

2) Jedyną formą zbiórki Daru Nar. dla Piłsudskiego ma być zbieranie ofiar i zapisów w gotówce lub naturaliach na listy składek z wykluczeniem jakichkolwiek przedsiębiorstw.

3) Rachunkowość wszystkich komitetów ma być przejrzysta i dostępna dla Komitetu Wykonawczego. Zjazd zobowiązuje wszystkie komitety prowincyonalne do składania miesięcznych rachunków Komitetowi Wykonawczemu oraz przesyłania raz na miesiąc do kasy Komitetu Wykonawczego wszelkich wpływów w gotówce.

4) W myśl powyższych punktów Zjazd zaleca Komitetowi Wykonawczemu, aby wydał jak najśpieszniej szczegółową i umotywowaną instrukcyę dla regulowania organizacyi pracy komitetów prowincyonalnych.

5) Zjazd zaleca Komitetowi Wykonawczemu, by skorzystał z dnia Imienin Komendanta i uczynił wszystko co od niego zależy, by na ten dzień komitety prowincyonalne rozwinęły ożywioną akcyę dla uczczenia Komendanta.

6) Zjazd stwierdza na podstawie sprawozdań delegatów prowincyonalnych stały wzrost organizacyi „Daru Narodowego" i wyraża przekonanie, że akcya zbiórki na „Dar" mimo powstrzymywania się komitetów od wszelkiej agitacyi ogarnia coraz szersze kręgi społeczeństwa i wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej.

7) Zjazd wstrzymuje się od określenia ostatecznej formy i objektu „Daru Narodowego" przekazuje to do orzeczenia jednemu z następnych zjazdów.

8) Następny zjazd delegatów komitetów prowincyonalnych ma nastąpić najpóźniej 30 maja.

Ponure dni Berlina.

Przejazd przez Niemcy w tygodniu przewrotów.

Ostatni pociąg. — Kolonia nem. poruszona. — Flegma okupantów. — Berlin w czasie gen. strajku. — Pod rządami Kappa. — Dni przejściowe. — Zasieki na ulicach. — Krwawe starcia. — Kto może ucieka.

Pisma warszawskie otrzymują od osób przybyłych świeżo z Niemiec szereg interesujących informacyi, z przeżyć dni Berlina. Oto co opowiadają owi informatorowie:

Warszawa, 22. marca.

OSTATNI POCIĄG Z KOLONII.

Ostatni pociąg przedstrajkowy zajechał do Berlina w poniedziałek, 15. koło godz. 11 z rana, wyjechawszy o 9. wieczorem poprzedniego dnia z Kolonii. Przyjezdny, któremu droga z Zachodu ku Polsce wypadała z konieczności po przez kotłującą się już stolicę Prus, z gorączkowym niepokojem wyczekiwać musiał momentu rozstrzygnięcia tysiąca konjunktur i przypuszczeń, któremi przywitano zamach stanu nacyonalistycznego żołdactwa.

Już Kolonia poruszona

była do głębi. Kolonia oczywiście niemiecka, gdyż okupanci zdawali się witać fakty zarówno, jak pogłoski z uśmiechem arcyspokojnej flegmy i niewzruszonego spokoju. Związki robotnicze rozlepiły setki plakatów, nawołując ludność niemiecką do ciszy i spokoju. „Wróg czyha jedynie na pierwszy nierozważny odruch z naszej strony".

Jak tylko pociąg, zdążający na wschód, opuścił granicę okupacyi,

niemieccy pasażerowie natychmiast dali folgę uczuciom.

W Moguncyi, Akwizgranie, w znienawidzonej francuskiej okupacyi „odważniejsi" pozwolili sobie gdzieniegdzie na „Deutschland, Deutschland über alles". Krzyczano: „Raus" w oczy francuskim żołnierzom.

Mimo ogólnego zadowolenia, jakie rodziły tego rodzaju oznaki budzenia się germańskiego „ducha" zgoda była powszechna na potępienie niewczesnego „putsch'u" Prawie widocznem już było, że

popularność nie dopisze junkrom.

„Oni chcieliby wiecznie monopolizować przywództwo i patryotyzm" wymknęła się komuś charakterystyczna uwaga.

Nadeszły wiadomości o „powszechnym strajku". Konduktor oświadczył, że kuryer koloński jest ostatnim pociągiem, jaki nadejdzie do Berlina.

— A kiedy można będzie wyjechać?

— Ani dziś, ani jutro! — brzmi odpowiedź.

BERLIN MONARCHISTÓW.

Przed dworcem Fryderykowskim trzy czy cztery automobile, na Friedrichstrasse, trzy czy cztery otwarte skromne kawiarnie stanowiły jedynie ślady wesołego wczoraj jeszcze i po barach czy kabaretach dość szumnie pocieszającego się powojennego Berlina.

Tramwaje, miejskie koleje, cały ruch kołowy, wszystkie zresztą gałęzie produkcyi z wyjątkiem żywnościowych wstrzymane zostały w jednej chwili na jedno słowo komendy.

Spokój natomiast panował absolutny.

Po głównych ulicach przechodziły w zwartych szeregach szwadrony młodziutkich zbrojnych obrońców pana Kappa, śpiewając zgodnie wyćwiczonym chórem już nietylko „Deutschland über alles", lecz daleko częściej daleko ochotniej „Kaiser Wilhelm haben wir geschworen".

Na murach widniały proklamacye pana Kappa,

obwieszczające, pomiędzy wieloma innemi punktami, iż nowy rząd obowiązuje się dochować wiary wersalskiemu traktatowi „o ile to zgodnem się okaże z godnością niemieckiego narodu i nie będzie się równało przypieczętowaniu własnej zagłady". Obok rzucały się w oczy dekrety, ogłaszające karę śmierci na prowodyrów strajku.

Robotnicy wygrażali pięściami,

przechodzącym żołnierzom i gromadzili się w małych grupach około mówców perorujących na „Unter den Linden". Żaden strzał nie padł. Kroki nieprzyjacielskie dwóch stron ujawniały się li tylko na murach i ogrodzeniach zapomocą paznogci lub kleju.

STRAJK POWSZECHNY.

Dzień następny przyniósł obok absolutnego braku oświetlenia na ulicach, jak i w lokalach zamknięcie nowych kawiarni i zanik ostatnich automobilów. Poczęły kursować wózki-platformy, przyjmujące pasażerów za wysoką płacę i z zastrzeżeniem o uchyleniu się od wszelkich odpowiedzialności. Zastrzeżenie było uzasadnione istotnie: w dzielnicach robotniczych improwizowane wehikuły zostały wstrzymywane i

„pasażerów „wysadzano" w sposób nieraz cokolwiek bezwzględny.

ZOFIA SAWICKA. 9

Obrazki na cieniu.

(Ciąg dalszy.)

KOLOMBINA.

Jakto? mam śpiewać a vista! — pytała Ewa przerzucając nuty, które trzymała w ręku. — Wymaga pan za wiele, panie Leszku.

— Wcale nie wymagam, ani nawet nie proszę — rzucił Leszek, siedzący przy fortepianie z założonemi rękami.

— Nie bardzo grzecznie ale szczerze.

— Bo to jedyny sposób na ceregiele...

— Chciał pan powiedzieć: babskie?

— Być może.

— Coraz lepiej. Więc zalicza mnie pan do bab? — śmiała się Ewa.

Leszek spojrzał na nią z pod oka.

Świece, palące się w kandelabrach rozświecały jej twarz o wdzięku porywającym. Czaił się on w zmrużonych oczach, w rozkwitnięciu ust, w pochyleniu głowy, zdobnej ogromnym węzłem włosów.

— Gdyby przetłómaczyć tę twarz na muzykę, to wypadłaby romanza — pomyślał Leszek.

Wziął parę grzmiących akordów.

— Śpiewamy czy nie śpiewamy? — niecierpliwił się z namarszczonem czołem.

— Śpiewamy — wymówiła Ewa powoli, niby w zamyśleniu.

Złożyła nuty na pulpicie i pochylona nad niemi odczytywała słowa pieśni półgłosem, prawie szeptem, owianym zapachem róż, którym przepojona była jej suknia.

Ametystowej barwy tkanina, zdawała się rozpłomieniać od tego szeptu i od tej przejmującej woni.

Z szeroko rozciętego rękawa wysunęła się ręka Ewy, podobna do alabastrowego cacka i spadła na klawiaturę, przesuwając się po klawiszach chromatyczną gamą.

Leszkowi zdawało się, że bryznął mu ktoś w oczy szyderczym śmiechem.

Miał ochotę pochwycić tę mknącą ku niemu rękę i zdusić ją w uścisku jak pochwyconego ptaszka.

— Zkądże mi się to wzięło? — dziwił się w duchu. Wzruszył ramionami, uderzył lekko po nutach i wymówił z naciskiem:

— Zaczynamy. Moderato e piano.

Ewa poczęła śpiewać.

Miała głos przejmujący, taki, co wzbogaca najzwyklejszą melodyę. Biła z niego młodość upojna, bogata w sny namiętne, spragniona życia. Głos ten rozgrzewał jak wino, namawiał i kusił.

Śpiewała jednak jak ptaszek na gałęzi, nie troszcząc się wiele o rytm. Leszek nie poprawiał, nie przerywał, grzmiał tylko groźnymi akordami i trzymał na wodzy owe rozigrane tony, swawolące mu nad głową jak rój chochlików.

— Ładnie, ale bez taktu — zawyrokował po skończonej pieśni.

— Nic nie szkodzi, nie rozeszliśmy się przecie — uśmiechnęła się Ewa. — Na dzisiaj koniec koncertu.

Poczęła gasić świece składając usta jak do pocałunku. Włosy jej rozrzucone dokoła skroni lśniły się jak jedwabna przędza, twarz pochylona nad rozchwianymi płomykami świec olśniewała świetnością kolorytu.

— Szkoda jednak, że koniec koncertu — powtórzył pan Kalikst siedzący koło stołu na środku salonu. — To była jakaś ładna romanza. Czy nie Griega?

W duchu zaś był bardzo zadowolony. Wszystkie bowiem odgłosy i oddźwięki chociażby nawet melodyjne odzywały mu się w bolących nogach, w których gospodarzyła podagra. Odetchnął z ulgą prostując się w swym fotelu z wymuszonym uśmiechem, co podobnym był do jaskrawej łatki na wychudłem obliczu, zasnutem zgryźliwością.

— Zawołaj Marcinka — zwrócił się do swej córki Boguni.

Z głową wzniesioną, z dłońmi splecionemi na kolanach, siedziała bez ruchu, jak gdyby wsłuchana jeszcze w przebrzmiałe tony pieśni:

— To nie była romanza, ale ballada. i nie Griega ale pana Leszka — wymówiła powoli.

— Doprawdy? — zdziwił się Kalikst. — No to winszuję. A teraz zawołaj Marcinka, proszę.

Z za portyery wysunął się już jednak szerokousty, krępy i barczysty Marcinek i patrzył w twarz swego pana z miną skupioną.

(C. d. n.)

W nielicznych otwartych kawiarniach czy restauracyach gospodarze sami z miną zaniepokojoną obsługiwali klijentów poraz rzadziej mogących się doprosić o nieuniknione niegdyś piwo. Niebawem prawdziwego piwa zabraknąć miało zupełnie w niemieckiej stolicy. Wkońcu tygodnia zastąpiono je przez najrozmaitszego rodzaju „Ersatz" o smaku limoniady lub wody sodowej o pięknej nazwie „Weissbier".

Brak dowozu

począł się odczuwać wszędzie coraz dotkliwiej. Ukazały się proklamacye, zaznaczające wielkim drukiem, iż „ci, którzy rozprzestrzeniają pogłoski o monarchistycznym charakterze nowego rządu, mówią świadomie nieprawdę" i nawołujące do natychmiastowego rozpoczęcia pracy, ponieważ „nowy rząd jest rządem wolności, ładu i czynu". Młodociani żołnierze bardzo ograniczyli ilość swych patryotycznych przechadzek po „Unter den Linden". Wkrótce miał się ujawnić rezultat „niemej walki".

BERLIN BEZPAŃSKI.

W czwartek 18. choć dzienniki jeszcze nie wyszły „Vorwaerts" wydał jednokartkowy dodatek opatrzony wielkim tytułem: „Sieg des Volkes".

Nowy rząd uciekł ze stolicy.

Organ socyalistyczny nawoływał do powrócenia do pracy. Ukazały się nawet proklamacye podpisane nazwiskami kilku członków „strajkowego komitetu" wzywając również do przerwania bezrobocia.

Dziwiły wobec tego

druty kolczaste poprzeciągane w nocy w główniejszych punktach miasta,

zwiększona liczba wojskowych patroli i ich częste nawoływania o rozchodzenie się lub spokój.

Około południa kursować poczęła wewnętrzna kolej miejska. Lecz około południa również ukazały się na murach nowe proklamacye nakazujące przedłużenie strajku i zaznaczające, iż socyaliści postawili żądania, które bynajmniej jeszcze uwzględnione nie zostały i że walka wskutek tego trwa dalej.

Przeniesiono mianowicie konflikt na teren szerszy,

chodziło już o zmuszenie do ustąpienia również i starego rządu i wyłonienie nowego. przedstawicielstwa z pełnem uwzględnieniem skrajnych grup proletaryatu. Dowiedzieć się można było, że poszczególne związki robotnicze wydały swym członkom rozkaz jaknajskrupulatniejszego obserwowania strajku.

Mówić poczęto

o uformowaniu się trzeciego rządu „rad robotniczych".

Wieczorem rozległy się strzały po ulicach Berlina. Schoenberg i Grunwald stały się polem starć, względnie już krwawych.

ODJAZD DO POLSKI.

Piątek był jeszcze bardziej ponury choć rząd z Sztutgardu wyraził przynajmniej w depeszach wywieszonych w szybach „Lokal Anzeigera". — nadzieję, iż już we wtorek nadchodzący będzie mógł odbyć swe posiedzenie w Berlinie.

Wobec coraz wyraźniej dającej się odczuć

atmosfery strajkowego terroru

i coraz mniej przyjaznego stanowiska żołnierzy, z wielką radością zatrzymani w niewesołej stolicy rozprzężonej Germanii, cudzoziemcy mogli skonstatować na murach dworców kolejowych porozlepiane ołówkowe napisy o wznowionej komunikacyi kolejowej.

Ci, którzy mimo nietajonego wstrętu urzędników do udzielenia jakichkolwiek bądź wiadomości wstrzymanym przejezdnym, zdołali

przypadkowo trafić na pociągi

zdążające ku szczęśliwszym krajom, mogli dowiedzieć się od kierowników i konduktorów, iż wyjeżdżające w piątek pociągi były silnie ostrzeliwane.

W każdym razie wszyscy, którzy opuszczali pozostałości monarchii Wilhelma II. musieli wy-

wieźć przekonanie, iż mimo nawet niezaprzeczonej zresztą możliwości mniej lub więcej gwałtownych i urwałych załagodzeń,

chybiona metropolia Centralnej Europy jest z pewnością państwem wykolejonem

na spory jeszcze przeciąg czasu.

Sytuacya w Niemczech ciągle niewyjaśniona!

Dymisya Noskego przyjęta!

Kraków, 23. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. Z Berlina donoszą, że prośba Nosky-ego o dymisyę została przyjęta przez prezydenta Rzeszy

Porozumienie rządu z niezawisłymi osiągnięte!

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) BK z Berlina. **Między rządem a stronnictwami większości i niezawisłymi socyalistami przyszło do porozumienia w kwestyi zaprzestania strajku.** Na mocy układu związki zawodowe będą miały prawo dostarczania ze swoich szeregów pewnej ilości ludzi do straży bezpieczeństwa. **Jak słychać praca będzie podjętą obecnie także i w wielkich fabrykach, oraz przedsiębiorstwach komunikacyjnych pod warunkiem, że te ostatnie spełnią żądania gospodarcze robotników. Na prowincyi pracują robotnicy już wszędzie.** Pogłoski o dymisyi gabinetu są nieprawdziwe, natomiast nastąpić mają niektóre zmiany na niektórych stanowiskach tylko ministeryalnych. W miejsce Noskego ma objąć tekę inny członek partyi socyalistycznej

GDZIE PRAWDA?

Kraków, 23. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. Wedle doniesienia z Berlina ostatnia noc upłynęła tam spokojnie; położenie niezmienione. Centralne kierownictwo strajku nawołuje robotników do wytrwania i pobudza do zbrojnego wystąpienia przeciwko wojskom rządowym.

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) BK. z Berlina. Doniesienie jakoby centralne kierownictwo strajkowe rozszerzało odezwę, wzywającą do dalszego strajku generalnego, jest niezgodne z prawdą i ma na celu zdyskredytowanie komisyi zawodowej tudzież wywołanie zamieszania wśród robotników.

ZNIESIENIE SĄDÓW DORAŹNYCH.

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) BK. z Berlina. Prezydent Rzeszy w przekonaniu że porządek publiczny i bezpieczeństwo publiczne nie będzie zakłócone, zarządził natychmiastowe zniesienie sądów doraźnych.

O RZĄD CZYSTO ROBOTNICZY.

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) Te. Komp. z Berlina. Z inicyatywy niezawisłych socyalistów, odbyło się dziś wieczorem wspólne posiedzenie zarządów partyi soc.-demokratycznej, niezawisłej partyi socyalistycznej i berlińskiego związku zawodowego. Komuniści nie brali udziału w posiedzeniu. Przywódca niezawisłych socyalistów Hoffmann uczynił propozycyę, by socyalni-demokraci obydwu kierunków i związek zawodowy oświadczyli się za rządem robotniczym.

Partya socyalno-demokratyczna złożyła ze swej strony oświadczenie, że zgadza się na tę propozycyę, pod warunkiem, iż stronnictwa mieszczańskie propozycyę tę zaakceptują. Wybrano następnie komisyę, która ma pertraktować z przedstawicielami rządu. W kołach urzędowych sądzą, że próba utworzenia czystego rządu robotniczego — nie powiedzie się.

Wszystkie stronnictwa żądają ukarania winnych zamachu!

Ludendorff uciekł z Berlina!

Wiedeń, 23 marca.

(PAT.) „8 Uhr Blatt" z Berlina. Jednem z żądań na które zgodziły się wszystkie stronnictwa, jest jak wiadomo pociągnięcie do surowej odpowiedzialności wszystkich uczestników zamachu. Radykali żądają, aby wszystkich intellektualnych sprawców zamachu natychmiast aresztowano. **Jako jednego z głównych winowajców wymieniają Ludendorffa, który faktycznie brał udział w posiedzeniach zwolenników Kappa i nie wahał się jawnie okazywać swoich stosunków do zamachowców. Słychać, że Ludendorff uciekł z Berlina. Wedle jednej wersyi ukrywa się on u swoich zwolenników, wedle innej udało mu się uciec do Szwecyi.**

Listy gończe za Ludendorffem i Kappem rozesłane!

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) Tel. Komp. z Berlina. Wydano rozkaz aresztowania Ludendorffa za jego udział w zamachu Kappa i Luettwitza.

Kraków, 23. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. Jak donoszą z Berlina, rząd wysłał listy gończe za Kappem i innymi przywódcami przewrotu.

Praga, 23. marca

(PAT.) Dzienniki czeskie podają, że Kapp ma rzekomo przebywać w Gdańsku

Komuniści znali plany monarchistów na 4 tygodnie przed zamachem!

Zamiast powiadomienia niezawisłych wezwali Radka z Moskwy!

Kraków, 23. marca.

(PAT.) Radio z Naum. Z Berlina donoszą. Komuniści niemieccy wiedzieli już na 4 tygodnie naprzód o nastąpić mającym przewrocie monarchistycznym. Zamiast jednak podzielić się tą wiadomością z niezawisłymi socyalistami, zawiadomili o tem Moskwę. W następstwie tego zdecydował się Radek powrócić natychmiast do Berlina. Radek rzeczywiście przybył do Berlina na tydzień przed przewrotem i przygotował ruch bolszewicki który wybuchł po upadku Kappa, wysłał też wielkie sumy pieniędzy z Holandyi do Zagłębia Ruhr, gdzie spodziewał się lepszego rezultatu aniżeli w innych częściach Niemiec. Radek znajduje się jeszcze w Berlinie, ukrywa się jednak tak dobrze, że go nie można było dotychczas wyśledzić.

W HAMBURGU PODJĘTO PRACĘ.

Kraków, 23. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. Z Hamburga donoszą, że w warsztatach okrętowych podjęto pracę w zakresie prawie normalnym.

W LIPSKU SPOKÓJ.

Kraków, 23. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. B. Wolffa donosi z Lipska. **Obecnie panuje tu spokój,** strajk jednak jeszcze się nie zakończył.

HALLE ODCIĘTE OD ŚWIATA.

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) BK. z Lipska. Walki w Halle i okolicy trwają nadal z całą gwałtownością. Miasto Halle jest zupełnie odcięte od świata.

MAUZOLEUM BISMARKA OKRADZIONE.

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) BK. z Hamburga. W nocy na niedzielę zostało mauzoleum we Friedrichsruhe, gdzie mieszczą się zwłoki Bismarka obrabowane przez dwóch ludzi, którzy zabrali srebrne wieńce, ozdoby ścienne i inne cenne przedmioty. Sprawców kradzieży aresztowano.

Rewolucya komunistyczna w zagłębiu Ruhry!

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) BK. z Essen. **Miejscowości Walsum i Dorsten zostały zdobyte przez armię czerwoną, która pojmała przytem 900 jeńców.** Wogóle odbywa się pochód w kierunku na Wesel. Sytuacya przedstawia się dla wojsk rewolucyjnych pomyślnie.

Wiedeń 23. marca.

(PAT.) BK. z Essen. Rady wykonawcza donosi, że całe Zagłębie przemysłowe znajduje się w ręku rewolucyjnych robotników; **armia czerwona liczy co najmniej 50.000 do 60.000 żołnierzy i jest w zwycięskim pochodzie na Wessel, gdzie ulokowały się ostatnie wojska Reichswehr. Lewe skrzydło frontu armii czerwonej rozciąga się od Dinslaken do Dorsten. Na tej części frontu toczą się obecnie gwałtowne walki.**

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) BK. z Londynu. Angielskie wiadomości z obsadzonych terenów nadreńskich podają, że **miejscowości Duesseldorf i Elberfeld znajdują się w rękach Spartakowców. W Essen panuje anarchia.** Niewątpliwie będą potrzebne znaczne masy wojska, aby przywrócić porządek. Rządy państw sprzymierzonych rozważają nad sposobem przywrócenia stanu prawnego i koniecznych zarządzeń.

Zagłębie Ruhry zagrożone głodem!

W Koepenik stracono szereg komunistów!

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) „Wr. Allg. Ztg." z Berlina. W większej części Zagłębia Ruhr połączyły się wszystkie trzy stronnictwa socyalistyczne i tworzą t. zw. armię czerwoną. Minister Giessberg i pruski minister rolnictwa Braun odjechali wczoraj do Zagłębia. Władze proletaryackie nie posiadają środków żywności i dlatego wyjechała deputacya socyalistów do Berlina, aby prosić rząd o dostarczenie do Zagłębia środków żywności. Próba uzyskania środków żywności w Holandyi nie powiodła się.

Rząd Rzeszy nie udzieli dla Zagłębia pomocy, tak długo, dopóki stosunki nie będą wyjaśnione. W Koepenick wykonano na podstawie wyroków sądów doraźnych szeregu straceń komunistów: między innymi został stracony komunista rosyjski Futran.

Koalicya rozbroiła 15.000 żołnierzy Reichswehru.

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) BK. z Kolonii. Międzykoalicyjna komisya nadreńska donosi, że 150.000 żołnierzy Rechswehru z generałem na czele przekroczyło wczoraj terytoryum obsadzone przez wojska angielskie. Wojska Reichswehru zostały rozbrojone i oddane pod straż angielską, ponieważ postępowanie ich sprzeczne jest z art. 8. rozporządzenia Nr. 3 międzykoalicyjnej komisyi nadreńskiej.

Niemcy są arsenałem pełnym broni.

Ostrzeżenie „Temps" pod adresem aliantów.

Kraków. 23. marca.

(PAT.) Radio z Lyonu. „Temps" rozważając jakie stanowisko zająć powinni alianci wobec sytuacyi w Niemczech, wskazuje na to, że przedewszystkiem ważnem jest, iż **Niemcy zachowały wielkie ilości materyału wojennego, znajdującego się bądź w formacyach dawnej armii, bądź też w formacyach nieregularnych, w korpusach ochotniczych i korpusach wyborowych. Początkowo nie wierzono temu, dziś jednak widać, że całe Niemcy przepełnione są karabinami i karabinami maszynowymi. Spartakowcy Zagłębia Ruhr posiadają jakby armia regularna miotacze min i miotacze płomieni; zresztą posiadają Niemcy ponad 12.000 są one bądź w rękach spartakowców bądź też w rękach sztabu generalnego niemieckiego. Taki arsenał jest wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju. Rządy aliantów powinne się przedewszystkiem zastanowić nad tem w jaki sposób należy rozbroić Niemcy, nim przyjdzie pod dyskusyę sprawa wypędzenia Spartakowców z Zagłębia Ruhr.** Nadto **należałoby pomyśleć nad tem, w jaki sposób zmusić Niemcy, czy też Spartakowców do rozbrojenia armii, a przed obmyśleniem środków przywrócenia pokoju w Niemczech, czy nie należałoby zabezpieczyć swoich sąsiadów przed niebezpieczeństwem ze strony Niemiec. Byłoby też wskazanem zaprosić Amerykę do tej dyskusyi, ponieważ i losy Ameryki także ją obchodzą. Jedynie rozbrojenie Niemiec może zapewnić trwały pokój.**

Środki ostrożności Francyi w razie niespodzianki ze strony Niemiec.

Paryż, w marcu.

Pułkownik Le Thomasson, militarny referent w czasie wojny „Le Petit Journal", tak określa środki ostrożności ze strony Francyi, celem zabezpieczenia się od strony Renu i Bałtyku przed wszelkiemi niespodziankami od Niemców.

Koalianci rozporządzają obecnie 100.000 armią nad Renem. Nadto mamy jedną dywizyę w zagłębiu Saary i jedną na Śląsku. To wystarcza, by uczynić wiele rzeczy korzystnych, pod warunkiem pośpiechu w działaniu.

Wiadomo, że strefa 50 klm. na wschód od Renu pozostaje naturalna, to znaczy, że Niemcy nie mogą tam trzymać swych wojsk. Ponieważ w związku z ogólnym ruchem w Niemczech, mogą tu wybuchnąć zaburzenia, tylko wojska koalicyi mogą tu zapewnić trwały spokój. Będą musiały chyba lekko tylko posunąć strefę okupacyi w kilku kierunkach. Zagłębie Ruhr, które leży tak blisko nas, może być łatwo terenem zaburzeń. Dlatego możemy łatwo wywrzeć nacisk na rząd berliński, traktując jak należy, kwestyę węglową. Zajęliśmy już Zagłębie Saary i Aix la Chapelle. Niezbyt daleko jest Zagłębie Ruhr i inne w Westfalii. Kopalnie śląskie są w promieniu działania dywizyi Gratter. Wszystkie inne kopalnie węgla aż po Waldenburg są do zajęcia, skoro stykają się one z granicą czeską. A zatem prawie cały węgiel niemiecki znajduje się „na linii strzału" koalicyi.

Jeśliby się zaś rzecz zepsuła jeszcze bardziej, chyba nadmienić tylko wypadnie, że Berlin w locie powietrznym nie więcej jak o 160 klm. jest odległy od granicy polskiej i takich miast nawskroś polskich, jak Zbaszyn.

Flota niemiecka nie będzie dość silna, by módz obronić porty i brzegi morza Północnego i Bałtyckiego. A więc nie wbijając sobie klina w głowę, rzec można, że bez żadnych uzupełnień i posiłków mamy wroga dość silną broń — ale pod warunkiem, że będziemy umieli posłużyć się nią na czas.

Optymizm marszałka Focha co do zamachu berlińskiego.

Paryż, w marcu.

Korespondent „L'Echo de Paris" jawił się u marszałka Focha w Moguncyi w parę dni po wybuchu militarystycznego zamachu stanu w Berlinie. Spytał generalissimusa Francyi o jego osobiste wrażenia.

— Wybornie — odrzekł marszałek Foch. — Może pan dać o tem najzupełniej uspakajającą notatkę.

— Jestem zachwycony tą odpowiedzią — rzekł dziennikarz paryski — ponieważ krążyły już wieści o poważnej różnicy zdań między Anglikami i Francuzami, i o tem, że marszałek Wilson już powrócił do Anglii.

Marszałek Foch roześmiał się.

— Powrócił on tak szybko z Anglii, że za chwilę wspólnie spożyjemy śniadanie. Widzi pan, między wojskowymi nigdy niema poważnych różnic w zdaniu. Wojskowi łatwo porozumieją się między sobą.

„Kriegspiel" wczorajszy miał ten zasadniczy rezultat, że potwierdził raz jeszcze tę wspólność myśli, to braterstwo broni, które pokój jeszcze bardziej wzmocnił. Trzeba, by wiedziano w Europie, że poza polityką, którą się oni nie zajmują, wszyscy szefowie armii nad Renem idą ręka w rękę, myśląc tylko o celu wspólnym i o solidarnem postępowaniu.

Wie ci z zachodnich Kresów.

NIEUZASADNIONE PLOTKI.

Bytom, 23. marca.

(PAT.) „Oberschl. Curier" donosi, że rząd polski skoncentrował znaczne siły wojskowe na granicy Śląska Górnego i że rada ministrów na tajnem posiedzeniu w Warszawie postanowiła zarządzić wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk gdyby pod wpływem wypadków w Niemczech przyszło na Górnym Śląsku do rozruchów, a wojska koalicyjne niemogły sobie dać rady. Pismo to podaje nawet że w tym celu przybywa na Górny Śląsk gen. Dowbór-Muśnicki. W związku z tą sprawą ma pozostawać wyjazd p. Diamanda, który od dawna upatrzony jest na komisarza gospodarczo-przemysłowego na Górnym Śląsku. — Rzecz oczywista, że pisma polskie zaprzeczyły tym wiadomościom.

ZARZĄDZENIE SIR TOWERA.

Gdańsk, 23. marca.

(PAT.) Sir Tower wydał zarządzenie, zakazujące osobom narodowości polskiej poławiania się na terytoryum gdańskiem z bronią. Żołnierzom polskim wolno nosić w obrębie wolnego miasta Gdańska tylko broń sieczną.

POLSKA OCZEKUJE SPOKOJNIE WYNIKU PLEBISCYTU.

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) „Wr. Allg. Ztg." zamieszcza wywiad z posłem Tadeuszem Regerem o kwestyi cieszyńskiej. P. Reger przedstawił gwałty, dokonywane przez Czechów na ludności polskiej i zakończył oświadczeniem, że mimo terroru i mimo kupowania głosów, Polacy oczekują spokojnie rezultatu plebiscytu, ponieważ sprawiedliwość jest po ich stronie.

Wymiana depesz pokojowych Rumunii z Rosyą!

Przyczynek do przesilenia gabinetu i ustąpienia premiera rumuńskiego.

Wiedeń, 23. marca.

(Telef.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: Tekst odpowiedzi rumuńskiej na notę pokojową Cziczerina jest następujący:

Rumunia urzeczywistniła swoją narodową jedność dzięki duchowi dyscypliny i ofiarom rumuńskiej armii i całego narodu rumuńskiego. Rumunia pragnie ze wszystkimi swymi sąsiadami żyć w pokoju i w przyjaznych stosunkach celem poprawy swego ekonomicznego bytu i umożliwienia politycznego rozwoju opartego na demokratycznych zasadach. Wobec walk i wypadków w Rosyi Rumunia zajmuje stanowisko neutralne.

Pańska propozycya podjęcia rokowań, w celu osiągnięcia porozumienia przyjaznego naszych krajów odpowiada intencyom rządu rumuńskiego. Jako prezydent ministrów i minister spraw zewnętrznych rumuńskiego rządu, przyjmuję Pańską propozycyę rozpoczęcia rokowań pokojowych. Aby oznaczyć miejsce rokowań dla przedstawicieli obu krajów, po porozumieniem się zaraz z rządami sojuszniczymi, by je prosić o gościnę i przyzwolenie. Co zaś się tyczy czasu spotkania, naszych zastępców, może to uczynić zupełnie swobodnie, dotyczące więc propozycye przedłożę po porozumieniu się z rządem bukareszteńskim.

Rumuński prezydent ministrów:
Aleksander Vaida-Voewoda.

Wiedeń, 23. marca.

(Telef.) (fr) Z Bukaresztu tu donoszą: Cziczerin w odpowiedzi na notę premiera rumuńskiego, wysłał iskrowo następującą notę do rządu rumuńskiego:

Rosyjski rząd sowietów z zadowoleniem przyjął do wiadomości postanowienia rządu rumuńskiego rozpoczęcia rokowań pokojowych. Rosyjski rząd sowietów w porozumieniu z ukraińskim rządem sowietów pozwala sobie zaproponować Charków, jako miejsce dla podjęcia rokowań pokojowych, korzystne bowiem położenie tego miasta umożliwi wszystkim trzem uczestnikom Rumunii, Rosyi i Ukrainie utrzymanie nieprzerwanego połączenia wprost ze swymi rządami. Ponieważ zaś okraińska republika sowiecka położona jest między Rumunią a Rosyą, udział w jej rokowaniach pokojowyih jest konieczny potrzebny, bo bez niej nie może zostać załatwiona żadna kwestya terytoryalna, a także i szereg innych kwestyi czyni jej obecność konieczną.

CZICZERIN WSTRZYMUJE OPERACYE PRZECIW FINLANDYI.

Wiedeń, 23. marca.

(PAT.) B. Wolffa z Helsingforsu. Z powodu ataków bolszewickich skierowanych przeciwko granicy finlandzkiej, odbyła się dziś wymiana depesz między Finlandyą a rządem sowieckim. — Cziczerin zamierza wstrzymać operacye aż do ukończenia rokowań.

Nekrologia.

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

ALEKSANDRA MILSKIEGO

który zginął od kuli szrapnela ukraińskiego, odbędzie się

Msza żałobna

w piątek 26. marca 1920 r. o godzinie 9-tej rano w kościele Archikatedralnym obrz. łać., — na którą zaprasza w smutku pozostała wdowa z rodziną krewnych i znajomych. 21506

FANNY APPEL

matka znanych w naszem mieście przemysłowców, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 70.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę dnia 24 marca 1920 o godz. 4-tej popoł. z domu żałoby przy ul. Skarbkowskiej l. 4. 21487

Z obrad sejmowych.

Warszawa, 23. marca.

(PAT.) 134 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4.30 popołudniu. Wśród interpelacyi znajduje się interpelacya p. **Wł. Dąbskiego** i tow. Związku ludowo-narodowego)

w sprawie frondy urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Interpelanci powołując się na głosy prasy przytaczają, że owa fronda prowadziła już walki z różnymi gabinetami, a teraz prowadzi ją z gabinetem obecnym. Posługiwała się ona dotychczas różnemi pismami, a także przy pomocy kapitałów dostarczanych jej przez najbardziej skompromitowanych germanofilów. obok byłej emigracyi petersburskiej.

Przeprowadziła przewrót redakcyjny w „Kuryerze Polskim".

W każdem państwie fronda taka doprowadziłaby do dymisyi urzędników, którzy w niej biorą udział. Jakąż gwarancyę zapytują interpelanci — ma rząd, że archiwa jego będą dobrze strzeżone, albo, że jego dyrektywy będą ściśle wykonywane, gdy korespondentom pism zagranicznych zasięgających opinii w ministerstwie spraw zagranicznych urzędnicy owi wskazują dzienniki opozycyjne, jako źródło informacyi.

Sejm przystąpił do dalszej rozprawy

nad przedłożeniem o kasach chorych.

P. Rosct zwraca się do ministra ochrony pracy z interpelacyą, dlaczego zabiera się fabrykom utrzymywane dla robotników funkcyonujące dobrze szpitale i psuje się stosunki sanitarne już uregulowanie. Powinno się budować nowe szpitale, a nie likwidować już istniejące.

P. Bujanowski godzi się na proponowane przez poprzedników poprawki.

P. Skrzypek imieniem stronnictwa ludowego oświadcza się za ustawą.

P. Suligowski sprzeciwia się objęciu ustawą urzędników już teraz, kiedy Państwo Polskie posiada tak wielu nieukwalifikowanych urzędników.

Przedstawiciel ministerstwa ochrony pracy p. Turowicz zaznacza, że w projekcie rządowym trzeba było uzgodnić trzy typy ustaw istniejących już na ziemiach polskich i pokonać trudności, połączone z centralizowaniem kas chorych. Przyjęto więc z tego powodu podstawę organizacyi terytoryalnej. Ponadto szło o to, aby ustawa obejmowała jak najszerszy zakres ubezpieczonych.

Wprowadzenie tej ustawy napotka na liczne trudności, które nie pozwolą na przyspieszenie zorganizowania tych instytucyi. Następnie mowca ostrzega przed dwiema poprawkami, któreby — zdaniem jego — zepsuć mogły całą ustawę. A mianowicie: przed ograniczeniem wysokości zarobków ubezpieczonych, przez co wykluczyłaby szereg osób z ubezpieczenia i pozbawieniem prawa wyboru przez zarządy kas współpracowników ze świata lekarskiego.

Marszałek oświadcza. że rozprawa ogólna została wyczerpana. Tymczasem zaś wpłynął wniosek p. Suligowskiego na ograniczenie ustawy i rozciągnięcie jej wyłącznie tylko na robotników miejskich. Po krótkiej dyskusyi marszałek poddaje wniosek ten pod głosowanie. Ponieważ Izba w głosowaniu wniosek odrzuciła — marszałek odracza dalszą dyskusyę w tej tak ważnej sprawie na sesyę po świętach.

Izba przystąpiła do drugiego punktu porządku dziennego tj. do rozprawy nad projektem ustawy

o przedsiębiorstwach, trudniących się czynnościami bankierskiemi.

Sprawozdawca p. Adam podnosi, że rozwinęła się u nas obecnie spekulacya walutowa, której ogniskiem są przedewszystkiem domy bankierskie. Ażeby uzdrowić te nienormalne stosunki rząd czyni przygotowania do zorganizowania giełdy w Polsce, tudzież ograniczenie nadmiernej liczby domów bankowych i kontorów wymiany i rozciągnięcie nad nimi nadzoru rządowego drogą wprowadzenia koncesyonowania domów bankowych oraz dąży do ograniczenia ich liczby przez utrudnienia uzyskania koncesyi przy pomocy wysokich opłat. w złocie.

Komisya skarbowo-budżetowa wprowadziła do ustawy nowy artykuł, zmierzający do uniemożliwienia pokątnych spekulacyi przez domy wymiany.

P. Hirszhorn występuje w obronie domów bankowych i kantorów. Mowca domaga się — aby istniejące już koncesyonowane domy bankowe nie miały potrzeby starania się o nowe koncesye.

P. Maślanka występuje przeciw zniżeniu dla starych domów bankowych podatku z 1% na pół w czasie, kiedy nasz skarb państwowy świeci pustkami.

Sprawozdawca p. Adam wyjaśnia że 1% ma być zapłacony w złocie, co w markach przyniesie 30 razy tyle.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki p. Hirschhorna i p. Adama z wyjątkiem jednej do art. 12 o wyznaczeniu terminu likwidacyjnego dla banków niezatwierdzonych.

Następnie przyjęto ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Izba przystąpiła do rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi rolnej o projekcie ustawy

o likwidacyi serwitutów w b. Kongresówce,

wypracowanej przez główny Urząd ziemski i o 2 projektach w tej sprawie, wypracowanych przez podkomisyę rolną. Nad projektami tymi komisya rolna zastanawiała się w grudniu z. r. i w styczniu br.. W czasie tej dyskusyi stwierdzono jednomyślnie, **że serwituty są szkodliwe dla większej własności.** Ustawa dąży zatem do ich usunięcia i do sprawiedliwej zapłaty włościanom za odebranie im serwitutów. Co do pierwszego punktu członkowie komisyi przyszli do porozumienia. Natomiast Natomiast wywiązała się dłuższa dyskusya nad art. 31. i 32. projektu rządowego, w których jest mowa o zasadach, wedle których ma się obli-

czyć wynagrodzenie za serwituty. Większość komisyi, reprezentowana przez stronnictwa ludowe i robotnicze stanęła na stanowisku, że ekwiwalent, jaki włościanie otrzymać mają za serwituty, musi im zabezpieczyć dochód równający się korzyściom serwitutu, tj. że muszą otrzymać taką ilość roli ornej albo łąk, których dochód wystarczyłby na pokrycie wszystkich korzyści, jakie otrzymali ze serwitutów.

Sprawozdawca większości p. Kowalczuk oświadcza się w dłuższym wywodzie za wnioskiem większości komisyi.

Imieniem mniejszości przemawiał p. Swida.

Przemawiali ponadto pp. Piechota, Stępień i Matakiewicz, którzy wnieśli poprawki do projektu komisyi. Na tem

rozprawę odroczono.

Po odesłaniu paru projektów rządowych i wniosków do poszczególnych komisyi, marszałek zamknął posiedzenie naznaczając następne na jutro na godz. 4 popołudniu.

* * *

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia znajdują się między innymi następujące sprawy: Zmiana art. 43 regulaminu obrad sejmowych, sprawozdanie komisyi rolnej o regulowaniu cen za buraki cukrowe, sprawa loteryi państwowej i dalsza rozprawa nad przedłożeniem o zniesieniu serwitutów.

JESZCZE JEDNO PRZESILENIE.

Warszawa, 23. marca.

(Telef.) (m) W kuluarach sejmowych opowiadają, że z powodu strajku górniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem, którego zażegnanie jest utrudnione wskutek żądania P. P. S. aby przedstawiciele polskich związków zawodowych wykluczyć od pertraktacyi z pracodawcami, możliwe jest przesilenie w ministerstwie pracy. N. Z. R. oświadcza robotno, że jeżeli rząd uwzględni stanowisko PPS. odwoła ministra Pepłowskiego z gabinetu. W konsekwencyi oznacza to wycofanie się z większości frakcyi NZR., liczącej 15 głosów. Premier Sikorski czyni zabiegi, aby konflikt został załatwiony kompromisowo.

OSTATNIE POSIEDZENIE SEJMU DNIA 26 BM

Warszawa, 23. marca.

(PAT.) Konwent Seniorów pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego, przyjął co do podziału przewodnictwa w komisyach zasadę proponowaną przez biuro sejmowe, dalej szereg zmian w regulaminie obrad sejmowych, postanowił załatwić przed feryami świątecznymi szereg projektów ustaw, wreszcie postanowił odbyć ostatnie plenarne posiedzenie Sejmu przed feryami w dniu 26. bm.

DLACZEGO EMERYTOM NIE WYPŁACONO POBORÓW?

Warszawa, 23. marca.

(PAT.) Ministerstwo skarbu otrzymuje liczne zażalenia od emerytów z Małopolski z powodu niewypłacenia poborów za marzec. Wobec tego podaje do wiadomości, że sprawa wyasygnowania poborów została już przez Pocztową Kasę Oszczędności załatwiona, zwłoka zaś wynikła z tego powodu, że asygnaty zostały wystawione przez Dyrekcyę skarbu we Lwowie w koronach i potrzeba je było przeliczać na marki.

SZYFMAN CONTRA PIEŃKOWSKI.

Warszawa, 23. marca.

(Telef.) (m) W tutejszym świecie artystycznym budzi wielkie zainteresowanie proces dyrektora teatru polskiego Szyfmana, wytoczony recenzentowi „Gazety Warszawskiej" p. Pieńkowskiemu, który na łamach swojego dziennika napiętnował Szyfmana jako człowieka, prowadzącego teatr na bezdroża i czyniącego z aktorów polskich „szabesgojów". Na udowodnienie bezpodstawności zarzutów, mają zeznawać przed sądem Artur Oppman, Ignacy Baliński, Kornel Makuszyński, Osterwa, Kamiński, Leszczyński, Lorentowicz, Noskowski i Władysław Rabski.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA.

Warszawa, 23. marca.

(Telef.) (m) Urzędnik firmy bankierskiej Schoenberg nazwiskiem Mieczysław Bauer wysłany do banku po odbiór pół miliona marek, pieniądze te zdefraudował i uciekł do Łodzi, policya zaaresztowała Bauera i odebrała mu pieniądze w całości.

FAŁSZYWE STUMARKÓWKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 23. marca.

(Telef.). (m) Dzienniki donoszą, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety bankowe 100-markowe. Brak na nich znaków wodnych, numerów seryi, a nadto wizerunek Kościuszki jest niewyraźny.

NADESŁANE.

Z DNIA.

DROGOWSKAZY.

Mój ojciec zawsze mię pouczał:
Pamiętaj o tem drogi Heniu,
Że los człowieka nie w rozumie,
Ale najczęściej tkwi w siedzeniu.

W tej sztuce, zawsze tak intratnej
Trzeba cierpliwość posiąść kwoki,
Więc tylko mocno siedź na ziemi,
Zamiast wciąż latać pod obłoki.

Siedzenie bardziej jest popłatne,
Jak talent, pomysł, albo praca,
Można powiedzieć, że świat cały
Koło siedzenia się obraca.

Na czem polega praca posła?
Do gustu wszystkim czem przypadnie?
Na czem minister się opiera?
Na tem, że umie siedzieć ładnie.

A weźmy urzędniczy światek!
Tam już siedzenie jest regułą.
Możesz wysiedzieć złoty kołnierz,
Będąc ostatnim safandułą.

A dobrobzynność, która dzisiaj
Wojennych czasów jest ulżeniem?
Zawsze się kończy na siedzeniu
I rozpoczyna się siedzeniem.

Można powiedzieć całkiem śmiało,
Że ten od klęski jest najdalszy,
Kto znając tajemnicy szczęście,
Bywa w siedzeniu najwytrwalszy.

Ja siedzieć nie lubiałem nigdy,
Zawsze lubiłem ruch i zmianę,
Więc nie wysiedzę złotych jajek
I wiecznym dziadem pozostanę.

Nemo.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę, 24 marca o godz. 7-mej wiecz. po raz 10-ty „Eros i Psyche", opera w 5 obrazach L. Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wilińskim, Hornerem, Wolińskim i Sieroszewskim.

We czwartek, 25 marca o godz. 3-ciej popoł. po raz 22-gi „Sułkowski", trag. w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

We czwartek, 25 marca o godz. 7-mej wiecz. „Lalka", operetka w 3 aktach Andrana z pp. Miłowską w roli tytułowej.

W piątek, 26 marca o godz. 7-mej wiecz. „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierkowską, Kulgowskim, Folańskim, Justianem i Niedzielskim.

W sobotę, 27 marca o godz. 3-ciej popoł. po raz 11-ty „Wąsy i peruka" kom. w 3 aktach J. Korzeniowskiego z pp. Trapszo, Niemiryczówną, Pillerową, Żmijewską, Batogowskim, Rydzińskim, Larewiczem i Bieleckim.

W sobotę, 27 marca o godz. 7-mej wieczór po raz 11-ty „Eros i Psyche" opera w 5 obrazach L. Różyckiego.

W niedzielę, 28 marca o godz. 3-ciej popoł. po raz 10-ty „Asystent", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę, 28 marca o godz. 7-mej wiecz. „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek, 29 marca o godz. 7-ej wiecz. po raz pierwszy „Saul Król", dramat w 5 aktach (6 odsłonach) Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej, z pp. Barwińską, Nowackim, Frączkowskim, Barwińskim, Kozłowskim, Michułowiczem, Okornickim, Ratschką, Batogowskim, Bieleckim, Wiland, Żmijewską, Czakim, Larewiczem, Romanem, Hierowskim, Rybicką.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Środa, 24. marca o godz. 7.30 wieczór: Wieczór operetki z baletem. Wittichowa i Nowicki tańczą one steppa i oryginalne tańce małorosyjskie. Telepata Rolf Nelson Zitrig.

—o—

Dzisiejszy numer „Gazety Porannej" zawiera 10 stron.

—o—

Dzień Naczelnika Państwa obchodzono w Dyneburgu uroczyście; znaczna liczba domów była udekorowaną chorągwiami i zielenią. Po mszy polowej odbyła się w południe defilada oddziałów wojskowych przed dow. gen. Rydzem-Śmigłym; w godzinach popołudniowych odbył się na cześć Naczelnika Państwa bankiet, w którym wziął udział korpus oficerski oraz liczne grono zaproszonych gości. W czasie bankietu przemawiali gen. Rydz-Śmigły, burmistrz Dyneburga Sinkel, pułkownik armii łotewskiej Weiss, oraz dziekan ks. Horkiewicz; wszyscy mówcy podnosili zasługi Naczelnika Państwa jako twórcy wielkiej armii

polskiej. Wieczorem w teatrze miejscowym odbył się koncert oraz przedstawienie zorganizowane staraniem władz miejscowych.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie przesłał pod adresem Tow. dziennikarzy polskich w Poznaniu i Redakcyi „Gazety Gdańskiej" pisma tej treści: Wiekopomnej doniosłości wydarzenia dojścia do wybrzeży Bałtyku dzielnej naszej armii i marynarki, odbiło się w całej Polsce radosnem echem. Uznając, że w utrzymaniu polskości na odzyskanych obszarach Pomorza lwią część zasługi należy przypisać miejscowej prasie polskiej Wydział naszego Towarzystwa przesyła WPanom wyrazy rzetelnego hołdu za wieloletnie trudy poniesione w codziennej walce z zachłannym germanizmem a uwieńczone obecnie tak wspaniałem zwycięstwem ducha nad siłą brutalną.

Dowódca Lwowskiej dywizyi piechoty gen. Jędrzejewski wystosował następujący telegram do bohaterskiego miasta Lwowa, na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Józefa Naumanna prez. m. Lwowa. „W radosną pierwszą rocznicę zwycięskiej odsieczy swego ukochanego bohaterskiego ojczystego grodu składa hołd swemu rodzinnemu miastu na ręce Jego dzielnego i niestrudzonego w pracy dla Ojczyzny Prezydenta, gromiąca obecnie bolszewików na rubieżach Podola 5-ta lwowska dyw. piechoty i śląc miastu Lwowowi życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju na chwałę Ojczyzny, przesyła zarazem Jego Prezydentowi z okazyi Jego imienin serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i jak najpiękniejszy wynik w jego obywatelskiej pracy. **Jędrzejewski**, gen. ppor. i dow. 5 dyw. piech.". — P. prez. Neumann odpowiedział również telegramem.

Dzieci Piłsudskiemu. Dnia 21 bm. dzieci z ochronki J. Piłsudskiego urządziły dożynki Naczelnika Państwa. Na piedestale wielki portret Naczelnika. Dzieciaki przybrane w wiejskie ludowe stroje z przodownicą na czele przynoszą snop żniwny i składają przed portretem. Oto symbol dorobku Komendanta po sześcioletnich walkach i znojach. Wszystkie ziemie polskie mają swoich reprezentantów wśród przebranej dziatwy. Występuje Ślązak, Kujawianin, Krakus, Litwin itd. i śpiewają piosenki ludowe. Potem następuje taniec Mazur, wykonany przez dzieci 6—10 letnie z przyśpiewkami. Cały pomysł symbolicznych dożynek tak oryginalny, pozostawił sympatyczne wrażenie u widzów i przeświadczenie, że kulturalna atmosfera ochronki stoi na idealnej wprost wyżynie.

Na Dar Narodowy dla Piłsudskiego złożył w referacie prasowym O. G. z okazyi Jego Imienin b. współpracownik Referatu hr. Maurycy Mycielski 500 Mk. Kwota ta została przesłana na ręce p. prezydenta Neumanna.

Ważne wyjaśnienie. Na murach miasta rozlepiono ogłoszenie magistratu miasta Lwowa z 2. marca 1920, w którem na zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadomiono, iż żołnierze, którzy wstępując do jednej z b. armii zaborczych, oddali swoje cywilne ubranie b. władzom zaborczym w przechowanie, a ubrania te przepadły, mogą z pretencyami z tego tytułu zwracać się do Głównego Urzędu likwidacyjnego w Warszawie, względnie — o ile służyli w b. armii austryackiej — do polskiej wojskowej Komisyi likwidacyjnej w Wiedniu. Ponieważ to ogłoszenie może interesowanych wprowadzić o tyle w błąd, iż mogą myśleć, że należy ponowić zgłoszenie pretensyi z powyższego tytułu wniesione do Komisaryatu Małopolskiego G. U. L. we Lwowie, Batorego 6 (Biuro regestracyi), zawiadamia się niniejszem wszystkich interesowanych, że ponownego zgłoszenia tego rodzaju pretensyi należy zaniechać, że wszystkie akta i podania o odszkodowanie za ubrania będą odstąpione Komisyom szacunkowym dla strat wojennych, które już rozpoczęły w Małopolsce swe czynności, do tych Komisyi należy też wnosić dalsze zgłoszenia.

Pogrzeb śp. Lüdowej. Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz. 10 rano nastąpiło wyprowadzenie zwłok artystki Aleksandry Lüdowej z kościoła św. Krzyża. Liczny kondukt zatrzymał się na placu Teatralnym, gdzie z tarasu Teatru wielkiego orkiestra odegrała marsz żałobny Szopena.

(x) **Z pism zawodowych.** Od stycznia b. r. z powodu szalonego wprost wzrostu cen papieru i druku miesięczniki „Pasiecznik wzorowy" i „Bartnik postępowy" złączyły się zatrzymując tytuł „Bartnika postępowego". Ze zmiany tej skorzystali najwięcej czytelnicy pisma gdyż siły redakcyjne obu pism pracując w jednem pod względem doboru treści postawiły obecnie „Bartnika postępowego" na równi z zagranicznemi pismami fachowemi. Zwrot ten ku lepszemu daje się szczególnie spostrzedz w nrze 3 za marzec b. r., którego treść jest następująca: Władysław de Preval: „Znaczenie pyłku kwiatowego w życiu pszczół". Inż. dr. Adolf dr. Joszt: „O zawartości wody w miodzie pszczelnym". Inż. Leonard Weber: „Dlaczego w nadstawkach półramki?" Jan Brzega: Kupno i przywożenie pszczół". Dr. Jan Leciejewski: „Ul słowiański doskonałym ulem nadstawkowym". Jan Marcinków: Frank Benton. amerykański badacz południowych ras pszczół, kreator amerykańskiej „złotej pszczoły". List do redakcyi. W odpowiedzi „Pszczelarzowi" krakowskiemu. To i owo. Odezwa. Prace w marcu i kwietniu.

(A—B) **Dzikie metody.** Od dłuższego czasu nie oświetla się na tramwajach znaków oznaczających linię, po których kursują np. ŁD., UL. itd. Na zapytanie o przyczynę takiego bądź co bądź dziwnego postępowania mają motorowi stereotypowa odpowiedź, że „nafty szkoda", przy czem pogardliwie wzruszają ramionami. Taki brak zdala widnych znaków szczególnie daje się odczuwać na liniach, po których jadą różne wozy jak ŁD i UL, KD i LJ, nie z tego powodu, że człowiek może wsiąść do niewłaściwego wozu, bo przecież z bliska wreszcie się odcyfruje litery; tylko, że widząc zdaleka wóz na linii czeka się nieraz długi czas i moknie na deszczu, by spostrzedz z bliska, że to np. nie UL tylko ŁD. Możeby dyrekcya M. K. E. w innym kierunku wprowadzała swą gospodarkę oszczędnościową; trudno wymagać od publiczności, która chyba dość słoną cenę płaci za bilety, by przez telepatyę odczytywała w ciemności litery odległe o pół kilometra.

(A—G) **Tragedya chodnika.** Miłe stosunki panują w górnej części ulicy Mickiewicza. Przechodzenie wąskim chodnikiem, tulącym się skromnie przy płocie przypomina żywo przejście Hannibala przez Alpy, a ludzie, którzy z musu parę razy dziennie tędy chodzą wykształcili się na świetnych akrobatów. Ale magistrat, uznawszy widocznie, że ta droga jest za dobrą dla mieszkaców, kazał przekopać cały chodnik w poprzek na szerokość może pięciu metrów; na pocieszenie zaś ustawiono na straszliwem błocie parę płyt brukowych, tak luźnie zestawionych, że z narażeniem życia tylko można się przeprawić przez ten „most pontonowy". Zaleca się wszystkim korzystającym z tej drogi spisanie ostatniej swej woli.

(a-c) Swiatła! Ogród Pojezuicki tonie już o ósmej wieczór w ciemnościach. W całym wielkim parku świecą się trzy, najwyżej cztery latarnie. Jeśli się zważy, że wiele osób korzysta z dróg przez ogród wiodących, jako z najkrótszych połączeń między górną częścią miasta a śródmieściem, oraz że jak zwykle we Lwowie drogi owe zalegają kałuże i błota, musi się uznać powrót tamtedy wieczorem do domu za mocno ryzykowny. Czy nie możnaby przeto zaświecać więcej latarń przynajmniej przy dwóch głównych drogach, krzyżujących się na terenie ego parku?

(a-c) „Przełazy". Niebrukowane ulice lwowskie posiadają od niepamiętnych czasów „przełazy", ułożone z kamieni brukowych. Zadaniem ich jest umożliwienie przejścia mieszkańcom naszego grodu w czasie błotnych roztopów z jednego chodnika na drugi. Z dania tego jednak obecnie nie spełniają: automobile i wozy osadzają na nich bowiem tyle błota, że z trudem tylko odróżnia się je od samej jezdni, a fizyczną niemożliwością jest przejść przez nie bez unurzania się w błocie powyżej kostek. Jeśli już magistrat samych ulic nie oczyszcza z błota, niechże wydeleguje przynajmniej choć kilku zamiataczy, na którychby spoczywał obowiązek oczyszczania bodaj przełazów z błota.

(—) Ostrzeżenie przed oszustem. Herman Zuckermann, zamieszkały przy ul. Rappaporta l. 7a, zawiadomił wczoraj policyę, że w czasie chwilowej nieobecności w domu jego szwagra przyszedł do mieszkania jakiś blondyn, który przedstawił się teściowej jako Stanisław Dadziński z Tarnopola, „dobry znajomy" jej zięcia. Teściowa nie przeczuwając nic złego poprosiła „dobrego znajomego" do pokoju celem odpoczęcia a sama wyszła do kuchni. „Znajomy" skorzystał z nieobecności w pokoju staruszki i skradł kilka sztuk garderoby, wartości 3000 kor. Po dokonaniu kradzieży sprytny złodziej oznajmił staruszce, iż musi wyjść do miasta. Na znak zaś złożonej wizyty pozostawił kartkę, na której napisał rzekomo swój adres: Stanisław Dadziński z Tarnopola ul. Balonowa l. 30. Kradzież garderoby spostrzeżono dopiero w dwie godziny po wyjściu z mieszkania „dobrego znajomego".

(x) **Strzelanina na dworcu kolejowym.** Do przechodzącego Lewandówkę torami głównego dworca kolejowego 16-letniego Józefa Martyki, ucznia seminaryum nauczycielskiego, wczoraj przedpołudniem około 11 godziny, ktoś strzelił raniąc go śrutem w plecy. Martykę, który natychmiast po wypadku zgłsił się do szpitala wyjęto tylko z lewej łopatki 11 śrutów.

(—) **Nieostrożna jazda** lwowskiego woźnicy stała się wczoraj znów przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Ulicą Leona Sapiehy, szynami tramwajowymi jechał wczoraj woźnica Franciszek Sokolik tak nieostrożnie, iż najechał na ręczny wózek popychany przez stróżową Ksawerę Puchacz. Z powodu zderzenia Puchaczowa upadła pod wózek ciężko się skaleczyła w głowę . zwichnęła lewą rękę.

(—) **Z szuflady biurka** w Dyrekcyi skarbowej skradziono przedwczoraj szal wartości 700 kor. na szkodę pomocnicy kancelaryjnej Teofili Bedryjowskiej.

(—) **Kradzieże kieszonkowe nie ustają.** Na pl. Krakowskim skradziono wczoraj Gerschonowo Brodingerowi z kieszeni palta portfel z 200 mark. pol. — Koło kawiarni „Abazya" skradziono Basi Stadmaur również z kieszeni palta pugilares z 150 kor. — Oprócz tego skradziono kilku osobom portmonetki z mniejszemi jeszcze kwotami.

(—) **Sprytny złodziej.** W tramwaju ŁD. wczoraj podczas ścisku jakiś specyalista Kalikstowi Niementowskiemu odpiął od kamizelki złoty łańcuszek i skradł z kieszeni srebrny zegarek. Kradzież spostrzegł poszkodowany dopiero po opuszczeniu wozu tramwajowego.

(—) **Ogień sufitowy,** powstał wczoraj w nocy z niewiadomej przyczyny w realności przy ulicy Gródeckiej 91. Ogień spostrzeżono wczas i dzięki temu tylko szkoda jest bardzo mała. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **„Durny złodziej".** W hotelu Bohrera przy ulicy Kazimierzowskiej l. 29, wynajął przedwczoraj pokój Mojżesz Leib Rotter. Tego samego dnia skradł on z pokoju dwie poszewki i dwa prześcieradła. Wczoraj Rotter znów wynajął pokój i skradł dwie poszewki. Na kradzieży tej przychwyciła go służba hotelowa. Poszewki Rotterowi odebrano. Wedle twierdzenia służby hotelowej „durnego złodzieja" odprowadzono do policyi. — Właściciel hotelu poniósł z powodu powyższej kradzieży szkodę na 1000 koron!

KOMUNIKATY.

Podjęcie normalnego ruchu kolejowego. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: W nocy z 25 na 26 marca b. r. podejmuje się napowrót ruch pociągów osobowych wstrzymanych dnia 15 marca. Równocześnie przestaje obowiązywać konieczność wykazywania się przepustkami przy nabywaniu biletów.

Koncert dla młodzieży (w programie utwory Stanisława Moniuszki), odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 4 popoł. w sali Izby Stow. rękodzielniczych i przemysłowych, pl. Strzelecki. Wykonawcy: kapitan Edmund Walter (prelekcya), p. Motolówna, p. Cyganik (śpiew), prof. Zarembianka (fortepian), p. Jarzyna (deklamacya), chór „Harfa" (śpiew), akompaniament: p. Frankowska, p. Wachtel.

—o—

JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz, zatrzymany ważnemi sprawami w Warszawie, rozpocznie konferencye dla pań i panów z inteligencyi nie 25-go, ale 27. b. m. w sobotę o godz. 6 wieczór w Katedrze ormiańskiej.

—o—

W sprawie strajku robotników krawieckich. W odpowiedzi na artykuł „Strajk robotników krawieckich" donosi Związek czeladzi krawieckiej, że firmy: Wroński, Gross, Klakoczew, Batko, Wiśniewska, Sawicki nie są już objęte strajkiem, ileże podpisały nowy cennik i pracę podjęły w dalszym ciągu 21509

KOMUNIKATY.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA

(XVII. B. DEPARTAMENT).

LB. 760/20. We Lwowie, d. 23. marca 1920.

Ziarno na zasiew.

Właściciele gruntów rolnych w obrębie gminy miasta Lwowa, którzy nie posiadają ziarna na zasiew wiosenny b. r., a dotychczas nie zgłosili zapotrzebowania, mają zgłosić je w biurze XVII. B. Departamentu Magistratu (ul. Piekarska l. 11, III. piętro) najpóźniej do dnia 27. marca 1920 r. Podania te mają być potwierdzone przez odnośne Komisaryaty dzielnicowe, że proszący jest właścicielem gruntu ornego w podanej powierzchni, na obszarze tutejszej gminy. 21495

Cukier biały. — Przedłużenie ważności kart chlebowych.

W tygodniu przedświątecznym sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy cukier biały pochodzenia zagranicznego w ilości po ćwierć kilograma na osobę, w cenie po 38·50 koron za kilogram, prócz kosztów opakowania, na karty cukrowe nr. 4., które będą dodatkowo rozdane.

Wzywa się przeto P. T. Mężów zaufania, by odebrali karty cukrowe w sobotę dnia 27-go marca w biurach okręgowych. Za karty te należy pobierać należytość po 10 fen.

P. T. kupców rejonowych i zarządców konsumów wzywa się, by się zgłosili dnia 24. marca w środę i 25. marca we czwartek w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym po odbiór asygnat na pobór cukru.

Zarazem zawiadamia się, że przedłuża się ważność kart chlebowych nr. 4 do końca bieżącego tygodnia, a to wobec tego, że młyn Thoma dotychczas jeszcze należnej ilości mąki nie wydał. Wszystkie jednak kartki nr. 4 będą zrealizowane, a ewentualne zażalenia na sklepy rejonowe, w razie niezrealizowania, należy wnosić do XVII-go B. Departamentu — ulica Piekarska l. 11.

Równocześnie wobec nadejścia dalszych przesyłek zboża, będą realizowane także kartki nr. 5., w miarę wydawania mąki przez młyny.

21494 **Miejski Zakład aprowizacyjny.**

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 23 marca.

Waluta Koronowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	610·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	750·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Bank powszechny kredytowy 200—10	305·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	610·—	620·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—30	565·—	575·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	1000·—	—·—
Tow. akc. Chodorów zredukowane 200—0	535·—	545·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	400·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	400·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	1450·—	—·—
Polska nafta M. 500	1350·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	520·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	3200·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	500·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza" 200—6	300·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	1750·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza 400—00	2100·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	100·—	101·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank hip. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	104·—	104·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	107.—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	100·—	102.—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	101·—	102·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	103·50	104·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	99·—	100·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	99·50	100·50
Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	93·—	94·—

Waluty.

Ruble carskie (po 100)	265·—	285·—
„ „ (po 500)	272·—	292·—
„ „ drobne	240·—	260·—
Ruble Dumskie (po 1000)	70·—	80·—
„ dumskie (po 250)	60·—	70.—
Karbowańce (po 1000)	10·—	14·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	17·—	22·—
100 franków franc.	1600·—	1800·—
100 franków szwajc.	3600·—	3800·—
1 funt szterlingów	790·—	890·—
1 dolar ameryk.	200·—	220 —
1 dolar kanad.	160·—	180·—
100 marek niem.	300·—	320·—
Marki niemieckie po 1000	275·—	295·—
100 lei rumuńskich	335·—	355·—
Liry włoskie	1100·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	800— 900	—
„ „ Paryż	1650—1850	1750
„ „ Zurych	3820—4020	
„ „ Pragę	285— 305	—
„ „ Wiedeń	95— 105	—
„ „ Berlin	305— 325	315

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 23 marca.

(PAT.) Giełda z 19 marca. Renta majowa 97·—, Austr. renta koronowa 93·—, Austr. renta lutowa 97·—. Węgierska renta koronowa —·—, Losy tureckie 2060·—, Priorytety kolei południowej 1296·—, Anglobank 875·—, Bankverein 904·—, Bodenkred.tanstalt 2375·—, Kreditanstalt 1010·—, Bank depozytowy 991, Länderbank 1174·—, Mercur 910·—, Unionbank 880·—, Bank obrotowy 723·—, Živnostenska Banka 1656·—, Kolej północna 1230·—, Kolej południowa 607·—, Austryackie koleje państwowe 3850·—, Kolej Lwów-Czerniowce 1896·—, Węgierskie koleje państwowe ——·—, Alpiny 4047·—, Berg und Huetten 10900·—, Krupp 1545·—, Poldihuette 2780·—, Prager-Eisen 7390·—, Rima 2935·—, Skoda 2780·—, Zieleniewski 1725·—, Apollo 4190·—, Fanto 16000·—, Galicyjskie Karpaty 10600·—, Galicia 12500·—, Schodnica ——·—.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 23. marca.

(PAT.) Kursa dewiz z 23. marca br. Berlin 2'20 (7'20), Praga 7'80 (7'75), Wiedeń 2'60 (2'55), austr. korony stemplowane 2'60 (2'60), austr. korony niestemplowane 2'75 (2'75).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokola 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

KINO NOWOŚCI Legionów 5
NORDISK ARCYDZIEŁO SZTUKI
kryminalny dramat w 7 aktach
Piętno więzienia
Nadzwyczajne scenv. — Cuda techniki
21420

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Sprzedam okazyjnie kolczyki z brylantami pierwszej jakości i pierścionek z brylantami. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Gaz. Wiecz." pod „J. O. W." 21512

Zastawione rzeczy wartościowe wykupuję i dopłacam pełną wartość. Złoto, srebro, brylanty, perły kupuję i płacę i najwyższe ceny. Hagler, Legionów 35, Pasaż Fellerów. 21503

Wielka partya obuwia: (męzkie, damskie oraz robotnicze) natychmiast do nabycia Syndykat Ekonomiczny, Bielowskiego 5, od 3—5 popoł. 21502

Rower kupię. Zgłoszenia do Administracyi „Gaz. Por." pod „Sport". 21499

Męzki raglan przedwojenny do sprzedania między godziną 3 do 4 popołudniu — ul. H. Nodugewskiej 11 a. 21462

Kto chce korzystnie? spieniężyć lub tanio kupić: meble, garderobę, urządzenia domowe i kancelaryjne — niech się uda do składu komisowego „L'Occasion" — Lwów, Pasaż Hausmanna 8. 21235

Kupujemy pługi motorowe i parowe, lokomobile, motory wszelkiego rodzaju, maszyny do obróbki drzewa i metali, blachę z kotłów, stare żelazo lane, i t. p. „Pilot", Lwów, Batorego 4. 21192

FILATELISTYKA

Kto mi oznaczy marki tureckie nie podane w katalogu Kohla, Michla ani Senfa, za wynagrodzeniem wedle umowy. Zgłoszenia pod „Bałkan". 21207

Odstąpię wzgl. zamienię pewną ilość lewantyńskich marek austryackich rozmaitego typu. Podstawa katalog Michla. Do Administracyi „Gazety Wieczornej" pod „Lewant". 21208

Kupię nowy, albo też w dobrym stanie będący album poważnej marki. Najchętniej typu „Kosmos". Admin. „Gaz. Wiecz." pod „Kosmos". 21209

Wejdę w kontakt z filatelist mi, celem wymiany, kupna, wzajemnego kompletowania zbiorów etc. Zgłoszenia pod „Zaciekły kolekcyoner" do Admin. 21210

Poszukuję 5-koronówki Feldpost II. Płacę za nią najwyższe ceny. Zgłoszenia do Administracyi pod „Feldpost" z podaniem ceny. 21211

Kupuję wszelkie znaczki europejskie i polskie. Oferty pod „Marki" do Adm. „Gaz. Wiecz." 21212

Krakowskie na austryackie, P. K. L. 6 hl., wszelkie wartości feldpostów kupię lub zamienię. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gaz. Wiecz." pod „Znaczek". 21269

Marki pocztowe polskie, ukraińskie, austryackie feldpost i inne, jakoteż zbiory kupuje „Filatelista", Lwów, Kościuszki 1. 21268

Kupuję, sprzedaję, zamieniam różne marki pocztowe bez względu na ilość. Zgłoszenia: Mleczarnia, ul. Łyczakowska 6. 21194

NEKROLOGIA

†

Inż. Edmund Bartmański

emer. starszy radca kolei państw., zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł 22. marca 1920 r., przeżywszy lat 77.

W smutku pogrążeni: żona, córka, zięć, synowa i wnuczka zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 24. marca 1920 r. o godz. 5 popołudnia z domu żałoby przy ul. 29-go Listopada 43, na cmentarz Łyczakowski. 21488

Lwów, dnia 24-go marca 1920.

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Trzy pokoje, przedpokój, światło elektryczne z umeblowaniem, blisko przy Kochanowskiego na biura lub mieszkanie do wynajęcia. Marczyński, ul. Wałowa l. 7. 21517

CZAS
odnowić przedpłatę!

Protokół czynności exhibit, księgi doręczeń do nabycia w drukarni 18602—2 **Ign. Jaegera** Lwów, Sykstuska 33.

NAUKA I WYCHOWANIE

2.000 Marek i prowianty dam profesorowi szkoły realnej za przygotowanie byłego ucznia wyższej szkoły realnej w terminie 4-mies. do matury z poręką zdania. Dyskrecya zapewniona. Pod „Przemysłowiec" w Administracyi. 21459

POSADY I PRACE

Warmiński Komitet Plebiscytowy poszukuje natychmiast kwalifikowanych ochroniarek, zamiłowanych w swym zawodzie, do powiatów plebiscytowych nad Wisłą i na Warmię, za wysokiem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia przyjmuje: Biuro Zjednoczenia pol. chrześć. Tow. Kobiecych, Ossolińskich 11, we wtorki i niedziele od godziny 11—12. 21504

ROZMAITE

Kotły, maszyny parowe, lokomobile, motory, turbiny poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 20738

Dr. Lauterstein, lekarz chorób wewnętrznych, ordynuje ul. Pańska 16. 20815

Dr. M. WIKTOR przy pl. Maryackim 7, u zbiegu ul. Kopernika, ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bolu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, złocie i platynie. — Otwarty od 10—6 bez przerwy. 21164

Długoletnia firma STEIL i Spółka 21101
zawiadamia, iż przeniosła swój bogato zaopatrzony magazyn mebli do lokalu przy ul. Kaźmierzowskiej 28

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN 19096
„MONIUSZKO"
ul. ZIMOROWICZA 10. — kupno — sprzedaż — zamiana instrumentów pod korzystnymi warunkami.

Dostawa maszyn elektrycznych
oraz
urządzenia elektryczne 20525
uskutecznia materyałem pokojowym firma:
„TECHNIKA", Lwów, ul. Lenartowicza l. 12.

Były współpracownik firmy **S. E. Guttmann** otworzył 20975
SKŁAD FARB i MATERYAŁÓW
pod firmą **WOLF LANDKUTSCH**
Grodecka 85 (obok handlu p. Kozłowskiego).

CZAPKI wojskowe, urzędnicze, studenckie i cywilne
wykonuje starannie zaszczytnie znana 20680
Pracownia JANA WITTMANNA
we Lwowie, ul. Trybunalska 1.

„FORTUNA"
Koncesyonowana Agencya pośrednictwa kupna i sprzedaży kamienic i majątków ziemskich FRANCISZKA MUSZAKA Lwów, Friedrichów 8, poleca do kupna kilka rentownych kamienic, will i majątków ziemskich w całej Małopolsce. Przeprowadza wszelkie transakcye w zakres pośrednictwa wchodzące z wszelką dokładnością i jak najrychlej. — Niemniej przyjmuje w komis wszystkie wyżej wspomniane dobra i majątki. 21083

Artykuły kosmetyczne mydła toaletowe od K 3, wyroby ze skóry we wielkim wyborze poleca Francuska perfumerya, Lwów, ulica Halicka l. 21. 21319

Poszukuje się ukwalifikowanych
robotnic do tkania kilimów. — Wiadomość: Krajowy Związek Przemysłowy, Chorążczyzny 6, w godz. od 8—2. 21318

KOLPORTERÓW
do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.
Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej, Sokoła 4.

SPÓŁKA MALARSKA
RUSKA 3.
wykonuje artystycznie SZYLDY na szkle i blasze, TABLICE reklamowe i nagrobkowe. Przyjmuje wszelkie roboty lakiern cze, budowy, portale, żaluzye, urządzenia kuchenne. Odświeża zniszczone. Wszystko artystycznie wykonane. 21357
Ceny konkurencyjne!

Ogłoszenie licytacyi.

Biuro gospodarcze Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie sprzeda drogą przetargu 20 skrzyń mydła do prania, kilkanaście skrzyń pasty do obuwia, około 6000 kg. suszonych jarzyn oraz większą ilość próżnych skrzyń, częściowo uszkodzonych.

Przetarg odbędzie się w piątek dnia 26-go marca br. o godz. 9 rano w baraku na tut. dworcu kolejowym naprzeciw magazynu cłowego. Artykuły te oddane będą najwięcej ofiarującemu za natychmiastowem złożeniem pełnej należytości do rąk przeprowadzającego licytacyę. W razie nieosiągnięcia odpowiedniej ceny, zastrzega się prawo wycofania danego artykułu z przetargu. Nabyty towar musi być zaraz zabrany, najpóźniej dnia 29 marca br.

Kor. 350
płacę za aparat starych, sztucznych zębów, kupuję każdą ilość, nawet połamanych, a także stare, złote zęby. Hotel City, ulica Legionów 11, pokój nr. 10. Codziennie od 9 rano do 6 wieczór bez przerwy. Pozostaję przez bardzo krótki czas. 21381

KUPIĘ GATER
40 do 65 cm. używany lub nowy w stanie używalnym. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Chołoniów p. Stojanów, 21328

100 - KROTNY
zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

„ZIEMIA LUBELSKA"
Największy dziennik prowincyonalny
wychodzący od lat piętnastu pod redakcyą
DANIELA ŚLIWICKIEGO.
Jedyne w Polsce pismo prowincyonalne wychodzące dwa razy dziennie. 21261
„ZIEMIA LUBELSKA"
dociera do wszystkich zakątków liczącego 2½ miliona mieszkańców
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO
oraz jest szeroko rozpowszechnione na całej prowincyi Kongresówki i Małopolski.
Najlepsze na prowincyi miejsce ogłoszeń. Adres: Lublin, Kościuszki 8, skrz. poczt. 50.

Pierwszorzędna damska fryzyernia
czesanie, ondulacya, mycie włosów, farbowanie, strzyżenie włosów, roboty perukarskie i. t. p. Poleca się Paniom BERTA THIEL, Lwów, plac Trybunalski 1, mezanin, naprzeciw kościoła Jezuitów. 21411

Wszelkie urządzenia elektryczne
wykonywa
AKC. TOW. ELEKTRYCZNE
przedtem 21108
Sokolnicki & Wiśniewski
Lwów, pl. Trybunalski l. 1, I. p.
Adres telegraficzny „GROM".
Własna fabryka elektryczna
WE LWOWIE, ul. Na Błonie 38.
Porady i kosztorysy bezpłatnie.
Składnica materyałów elektrotechniczn. przy pl. Trybunalskim 1.
Uskutecznia zlecenia na prowincyę odwrotnie.

Dla Konfekcyi i interesów z dywanami!!

CHODNIKI

ŚLICZNE I NIE DO ZNISZCZENIA, DO ODDANIA.
TYLKO HURTOWNIE. AGENCI WYKLUCZENI.

ZGŁOSZENIA NALEŻY PODAĆ POD: „UNION" TOW. AKC. DLA PRZEMYSŁU JUTOWEGO W BIELSKU, ŚLĄSK CIESZ. 21485

„BUDULEC" Spółka z ogran. odpow. we Lwowie, ul. Kopernika l. 5
wynajmie natychmiast
stajnię na 4-6 koni i wozownię
Oferty należy wnosić do końca marca 1920 r. do Dyrekcyi „BUDULCA".

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.